

ARTYKUŁY I OPRACOWANIA

ADHIBENDA
2019:6, s. 13-25

Jan Andrykiewicz

Jany 1612-2019. Fakty z dziejów

Literatura na temat historii Jan jest skromna, prawie wyłącznie w języku niemieckim. Zgłębił ją Tadeusz Dzwonkowski – historyk regionalista. Przedstawione w jego książce „Dzieje Starego i Nowego Kisielina” fakty w znacznej mierze dotyczą Jan. Także Wiktor Towpik w swoich badaniach uwzględnił dzieje tej miejscowości.

Najważniejsze jednak w tym opracowaniu są losy mieszkańców, którzy zamieszkali we wsi po II wojnie światowej. Bazą źródłową są zasoby Archiwum Państwowego w Zielonej Górze. Najcenniejsze są relacje mieszkańców Jan, w tym opowiadania mojego Ojca o okresie, którego nie pamiętam, do lat sześćdziesiątych. Skarbnicą wiedzy o Janach była również moja Mama. Jej relacji zawdzięczam większość faktów przekazanych w tym opracowaniu.

Na styku doliny Odry i północnego stoku Wału Zielonogórskiego leży wywyższenie o bardzo łagodnym spadku. Od 56 do 63 m n.p.m., a więc o 10 m wyżej niż brzeg rzeki, piaszczysty obszar około 1 km² jest doskonałym terenem pod siedziby ludzkie. Znalazły go plemiona sprzed kilku tysięcy lat. Ich ślady odkryli polscy archeolodzy w latach sześćdziesiątych XX w.

W kierunku Odry rozciąga się kilka tysięcy hektarów żyznych gleb, gdzie rzeka naniósł przez tysiąclecia muł, z którego powstała trudna do uprawy mada. W średniowieczu porastały ją łąki i las liściasty: dęby, jesiony i olchy. Tereny te były własnością posiadaczy Starego Kisielina. Do wieku XVI łąki były koszone, siano układane w stogi i sukcesywnie wywożone do odległej o 5 km wioski.

Wielkie odkrycia geograficzne XVI w. spowodowały wzrost cen zboża i znacząco zwiększyły popyt na płody rolne w Europie. Transport z doliny Odry do Starego Kisielina był czasochłonny. Duża różnica poziomów geograficznych (przeszło 100 m) powodowała, że pokonanie tego odcinka było znacznym wysiłkiem dla siły pociągowej (w tamtych czasach wołów). Znaczną część łąk zaorano i obsiano zbożem. Po zbiorze należało płody zwieźć do stodół. Przemoknięte, w kupkach porastało i nie mogło iść na przemiał. Była to podstawowa przyczyna decyzji Johanna Georga von Stentscha, by w najwyższym punkcie doliny zlokalizować folwark. Zgodnie z zachowanymi dokumentami było to w roku 1612. Prócz zabudowań folwarcznych powstały też zabudowania chłopskie.

Podstawą siły roboczej w folwarkach śląskich XVI i XVII w. była pańszczyzna – odrobek w okresie prac polowych za użytkowanie gruntów będących własnością pana feudalnego. Chłopami w tym czasie byli Polacy i Niemcy. Ponieważ folwark otrzymał polską nazwę Jany, jest niemal pewne, że pracowali w nim Polacy – być może o imionach Jan. Prawdopodobna jest także wersja, że jest to słowiańskie tłumaczenie imienia Johann. Nie zachowały się informacje o wielkości Jan w wiekach XVII i XVIII.

Możemy przyjąć, że na początku było to kilkanaście domostw, rozlokowanych wzdłuż strumienia wypływającego ze stawu leżącego tuż przy lesie i płynącego początkowo w kierunku wschodnim, a następnie północnym, do kanału wypływającego z bagnistego lasu, graniczącego z lasem sosnowym rosnącym już na wzniesieniach Wału Zielonogórskiego.

Rozwojowi folwarku, który stawał się wsią, sprzyjały żyzne gleby nadodrzańskie. Łąki, często użyźniane wylewami rzeki, przynosiły wysokie plony siana, niezbędnego do wykarmienia bydła, ale niestety nie sprzyjały hodowli owiec, które chorowały na motylicę. Grunty orne położone wyżej, na których uprawiano zboża i inne rośliny, także dawały dobre plony.

W roku 1612 całość ziemi uprawianej należała do von Stentscha, w chwili założenia folwarku Jany najliczniejszą grupą mieszkańców byli komornicy, bo mieszkali tak zwaną „komorą” w folwarku lub w domach zagrodników. Drugą grupą mieszkańców byli posiadacze własnych domów i zagród od 0,5 do 1 ha. Po pewnym czasie zagrodnicy uzyskali w użytkowanie – w zamian za

odrodek – grunty dworskie. Jeżeli posiadali na własność parę wołów, którymi pracowali na folwarku, nazywano ich kutschnerami¹.

Mieszkańcy Jan w XVII w. byli luteranami, ponieważ panowała zasada „cuius regio, eius religio” (czyja władza, tego religia) – wyznawali religię właściciela folwarku.

W dniu 9.06.1638 r. zmarł założyciel Jan, majątek po nim przejął jego syn Wenzel Rudolf. Pomimo zwycięstwa katolików na Śląsku pozostał on luteraninem. Złożył jednak w 1648 r. hołd ze swych dóbr cesarzowi Austrii. Zmarł 13 grudnia 1666 r.

Wiek XVIII przyniósł zniszczenie pól i części zabudowań Jan, w 1729 r. Odra zaląła tereny od Dąbrowy aż po Zawadę, zniszczone zostały także znaki graniczne między polami. Większość zabudowań Jan nie została jednak zalana, ponieważ były wysoko położone.

Po 1738 r. doszło do prac regulacyjnych w dolinie Odry. Przystąpiono do budowy grobli osłaniających łąki przed zalaniem oraz do kopania rowów osuszających grunty w okolicach Jan i Przytoku.

W 1740 r. Prusy zaatakowały Austrię. Armia pruska pokonała wojska austriackie i zajęła Śląsk. Jany stały się częścią państwa pruskiego.

W 1744 r. przeniesiono gminę ewangelicką z Lasu Cigacickiego do Jan. W latach 1776-1778 w Przytoku wybudowano z inicjatywy von Stentschów obszerny zbór. Siedzibę gminy ewangelickiej dla Jan, Starego i Nowego Kisielina oraz Ługowa przeniesiono do nowego kościoła w Przytoku. W 1792 r. właścicielem Jan został Hans Gottlieb von Stosch.

Niemal po 200 latach dobrze funkcjonująca wioska przeszła z rodziny von Stentschów do von Stoschów. W 1821 r. zmarł Hans George von Stosch. Stary Kisielin oraz Jany odziedziczył najmłodszy syn Karol Ludwig Hans. Od 1814 r. służył jako oficer Gwardii Pieszej w Poczdamie. Od 1824 r. rozpoczął prace znoszące zobowiązania pańszczyźniane i wprowadzające regulacje granic, nowe podziały i mapy. Trwały one do 1850 r. Nowy właściciel podjął odważne inwestycje. W 1826 r. wybudował w Janach nową obszerną stodołę. Jej ruiny stoją na posesji nr 12.

¹ T. Dzwonkowski, *Dzieje Starego i Nowego Kisielina*, s. 31.

Jednakże największą inwestycją było założenie nowego folwarku bardzo blisko Odry. Od nazwiska rodowego otrzymał on nazwę Stoschenhof, czyli Stożne. Osada ta była budowana w latach 1829-1837. W tym czasie władze pruskie rozpoczęły olbrzymią inwestycję, polegającą na obwałowywaniu Odry w sposób ciągły. Dotychczasowe groble i krótkie wały zastąpił solidny, wznoszony bezpieczną technologią wał ziemny o wysokości 7-8 m. Zabezpieczało to grunty i miejscowości doliny od powodzi.

Nowy folwark pozwolił na pełne wykorzystanie użytków rolnych do samego wału. W Janach chłopi mogli kupić od von Stoscha nowe pola i powiększyć swoje gospodarstwa.

Także mieszkańcy Starego Kisielina nabywali znaczące ilości łąk na terenach okalających Jany; w części zachodniej około 30 ha i 20 ha w części wschodniej. Łąki te były użytkowane przez rolników ze Starego Kisielina do lat siedemdziesiątych XX w. W Stoschenhof dominowały zabudowania folwarczne. W drugiej połowie XIX wieku zaczęli się tu osiedlać chłopi kupujący ziemię od właściciela majątku. Karolowi von Stoschowi były potrzebne pieniądze na budowę nowego pałacu, którą zakończył w 1838 r.

W 1864 r. Jany, Zatonie i Stary Kisielin odziedziczył bratanek Karola Ludwiga – Albrecht. Próbował on modernizować posiadane gospodarstwa. Szybciej jednak rozwijały się posiadłości chłopskie. Do dużych prac inwestycyjnych przystąpił jego syn, który w 1894 r. objął władanie w majątkach. Rozbudował pałac jako siedzibę rodu, przystąpił do prac melioracyjnych. W Janach położono drenarkę odwadniającą podmokłe grunty.

W 1921 r. do Jan doprowadzono elektryczność. Pozwoliło to na unowocześnienie produkcji rolnej. Feliks Georg Stosch zakupił maszyny do omłotów i prasowania słomy. W Janach urządził stolarnię z nowymi maszynami do obróbki drewna. Rok 1929 przyniósł światowy kryzys. Ceny płodów rolnych spadły o połowę. Większość inwestycji kredytował Śląski Bank Gospodarstwa Krajowego. Być może te trudności przyspieszyły śmierć Feliksa Georga Stoscha. Nastąpiła ona w 1930 r. w Berlinie. Bank szybko przejął folwark w Janach, leżący ogółem na 415 ha, i wdzierżawił Michaelowi Przybilli.

Ludność Jan w 1927 r. przekroczyła liczbę 250. Była tu szkoła, piekarnia, stolarnia, kuźnia oraz kilkadziesiąt gospodarstw rolnych.

Po wielkim kryzysie lat 1929-1933 władzę w Niemczech przejął Adolf Hitler. Przyspieszone uprzemysłowienie kraju spowodowało wzrost cen płodów rolnych. Dynamicznie rozwijały się zakłady pracy w Zielonej Górze, gdzie część mieszkańców Jan znalazła zatrudnienie. Dochody, poza rolnictwem, przeznaczane były na budowę domów mieszkalnych. Inwestycje budowlane w całych Janach trwały aż do początku II wojny światowej.

W latach trzydziestych ruch faszystowski w Niemczech zyskał nowych zwolenników. Także w Janach chłopci wstępowali do NSDAP. Wszyscy zdolni do noszenia broni zostali powołani w tym czasie do Wehrmachtu. Po wybuchu wojny zastąpili ich robotnicy przymusowi. Niemcy już w latach dwudziestych XX w. rozpoczęły przygotowania do wojny. Na wale od Wrocławia do Krosna wybudowano około 500 bunkrów z żelbetu.

Rozkopano wał, wewnątrz budując fortyfikację, dzięki czemu został wzmocniony. Szczególnie na wysokości Jan zachowana do dziś ilość bunkrów jest znaczna. Front w 1944 r. zbliżył się do granic Niemiec. W końcu tego roku 80% mieszkańców Jan opuściło swoje domy i uciekło na zachód. Wojska sowieckie przekroczyły Odrę 29 stycznia 1945 r. w okolicy Cigacic. Na krótki okres zostały wyparte z tego terenu, ale 14 lutego ofensywa Armii Czerwonej przysłała od południa, zajmując Raculę, Kisielin i Zieloną Górę. W Janach żołnierze byli około godziny trzynastej².

Dla Jan zaczął się nowy okres. Od 1936 r. władze hitlerowskich Niemiec zmieniły polsko brzmiącą nazwę Jany na „Flidertal” (Aleja Bzów). Był to ostatni epizod niemieczania tych terenów. Po roku 1740, gdy księstwo głogowskie stało się częścią Prus, był to planowy proces germanizacji. W wieku XIX na te tereny zaczęła napływać ludność polska z Wielkopolski. Na stałe Polacy osiedlali się w miastach, na wsiach raczej byli to robotnicy sezonowi.

O przebiegu polskiej granicy zachodniej po II wojnie światowej zadecydowała Wielka Trójka, w której głos decydujący miał Stalin. Premier Wielkiej Brytanii Churchill chciał, by granica przebiegała na linii Odry (Jany leżą na

² Tamże, s. 70.

zachód od Odry). Ostatecznie w Poczdamie Trójka zgodziła się, by być terytoria niemieckie na wschód od linii biegnącej od Morza Bałtyckiego, bezpośrednio na zachód od Świnoujścia, a stąd wzdłuż rzeki Odry do jej zbiegu z zachodnią Nysą i wzdłuż zachodniej Nysy do granicy czechosłowackiej, były pod administracją państwa polskiego. Ostatecznie granicę miał zatwierdzić traktat pokojowy. Administracja polska w tym czasie de facto posiadała te ziemie.

Na opuszczonych przez Niemców terenach trwała akcja osadnicza. Prowadził ją Państwowy Urząd Repatriacyjny – PUR. Został powołany 7.10.1944 r. Mocarstwa zachodnie zgodziły się, by ZSRR przejęła polskie województwa wschodnie, gdzie mieszkało kilka milionów Polaków. Najtragiczniejsza sytuacja była na Wołyniu: bandy UPA (Ukraińska Powstańcza Armia) od 1943 r. masowo mordowały ludność polską. Stopniowo morderczy terror przenosił się na województwa lwowskie, stanisławowskie oraz tarnopolskie. Z tych ziem najczęściej Polacy wyjeżdżali na zachód Polski, którym były teraz ziemie nad Odrą. Duża grupa repatriantów przybyła do Jan we wrześniu 1945 r. ze Swaryczowa w województwie stanisławowskim. Były to rodziny: Roźniatowskich, Drohomireckich, Jagiełłowiczów, Grodzickich i Warcabów.

Geografia pochodzenia rodzin przybyłych do Jan po zakończeniu II wojny światowej jest jednak bardzo złożona. Warto przyjrzeć się, skąd przybyli, jakie gospodarstwa zajęli, co stworzyli w nowym miejscu zamieszkania³.

Wiosną 1946 r. z okolic Nowogródka przybyła do Jan duża grupa Polaków. W tej miejscowości zamieszkali trzej pracownicy PUR-u. Byli to Maciejewicz, Romanowski i Żukiel. Ich rodziny i znajomi postanowili znaleźć tu gospodarstwa. Rodziny Koszkałów, Bronisława Maciejewicza, Romanowskich, Andrykiewiczów, a w 1957 r. Krzywickich wywodzą się z Nowogródzkiego. Część mieszkańców przyjechała z okolic Wilna. Rodziny Paluchów i Kiskiewiczów z Polesia. Kilka rodzin przyjechało z Wielkopolski: Hełpów, Matuszczaków i Pawlaków. Jędrych i Grzegorski z Lubelskiego, a Stępień i Olejniczak z Warszawskiego.

Wszyscy chcieli zająć atrakcyjne, duże gospodarstwa. Najczęściej obowiązywała zasada, kto pierwszy, ten lepszy. Wielu mieszkańców po kilku latach

³ J. Andrykiewicz, *Jany 400 lat*, s. 5-17.

opuszczało swoje domy, biorąc za nie ustalane indywidualnie odstępnę. Dużą wartość dla rolników miała ziemia, którą mogli otrzymać. PSL postulowało, aby ilość ziemi była proporcjonalna do wielkości zabudowań, by maksymalnie wykorzystać potencjał produkcyjny. PPR przeforsowało zasadę „wszystkim po równo”. Zgodnie z dekretem o reformie rolnej z 1944 r. – 9-10 ha na gospodarstwo. Geodeta J. Turzański przydzielił każdemu gospodarstwu około 9,5 ha. Sprawiedliwie 2 ha piasku VI klasy przy samej wsi, ok. 3 ha torfu 500 m od zabudowań i około 4 ha mady, często aż przy samej Odrze. Około 50 arów stanowiła działka przy domu. Potencjał hodowlany gospodarstw w Janach był bardzo różny. Od jednej krowy do trzech koni i pięciu krów. Różne były też efekty gospodarowania. Ponieważ nie było nawozów sztucznych, plony zależały od nawożenia obornikiem, jakości uprawy i płodozmianu.

Niemcy, opuszczając wieś, zostawili sprzęt uprawowy. Najcenniejsze były kosiarki do trawy z osprzętem do koszenia zboża, żniwiarki, grabiarki do siania. Pługi i brony chłopi przywieźli ze stron rodzinnych. Najwięcej sprzętu mieli osadnicy z 1945 r. We wsi było kilka maszyn omłotowych z wialniami. Władze państwowe starały się odebrać je rolnikom i przeznaczyć dla tworzonych po 1948 r. kolchozów (spółdzielni produkcyjnych).

Polscy chłopi w Janach nie mieli problemu z uruchomieniem i użytkowaniem niemieckiego sprzętu. Ułatwiał on pracę rolnikom, jednak nie był czymś nieznanym. Sprzęt taki użytkowały majątki na Kresach i duże gospodarstwa indywidualne. Bardzo szybko nauczono się stosowania silników elektrycznych. Idea Kolchozów szybko dotarła do Jan. Aktywiści z PZPR-u bardzo często organizowali zebrania, gdzie proponowali ten sposób gospodarowania. Ponieważ byli rozliczani z ilości spółdzielni, robili to nachalnie, prosząc, lecz częściej strasząc. Bardzo ważne w ich mniemaniu były rozmowy indywidualne w gospodarstwie. Agitacja przyniosła efekty. W 1952 r. powołano spółdzielnię rolniczą. Jej przewodniczącym został Jan Jędrych, otrzymał 11 głosów; jego kontrkandydatem był Stefan Olejniczak⁴. W roku 1953 do kolchozu należała większość gospodarstw. Nie wstąpiło jedynie czterech rolników: Bronisław Maciejewicz, Władysław Andrykiewicz, Leon Koszkało i Antoni Stępień. Czterech płaciło podatki i do-

⁴ Źródło: Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, sygn. 89/453/52-89.

stawy obowiązkowe takie, jak cały kołchoz (około 30 członków). Ich prace musiały być o wiele wydajniejsze i lepiej zorganizowane. Uzyskiwali wyższe plony i lepsze efekty w hodowli. Ponieważ płace w spółdzielni były symboliczne, kołchoźnicy zaczęli sami dzielić się płodami rolnymi. Florian Hartung, który był magazynierem, postanowił każdemu dać worek zboża. Niektórzy wynieśli o wiele więcej. Po 1956 r. kołchoz się rozpadł. Wiele było sprzeczek o podział majątku. Siedzibą było gospodarstwo Waława Koszkały, którego zmuszono do oddania zabudowań. W 1957 r. wrócił do swojej własności.

Następne dziesięciolecie to czas najdynamiczniejszej produkcji rolnej w Janach. Większość gospodarstw utrzymywała trzy krowy, niektóre nawet pięć. Jedną lub dwie maciory z przychowkiem. Utrzymywano jednak dostawy obowiązkowe i wysokie podatki. Na wsi funkcjonowały dwie maszyny omłotowe. Do obsługi każdej zatrudniano siedem–dziesięć osób. Utworzyły się dwa zespoły rolników, którzy byli użytkownikami każdej z młockarni. Po zakończeniu pracy rolnik, u którego pracowano, organizował przyjęcie dla wszystkich młócających. Całość funkcjonowała na zasadzie wzajemnego odpracowywania. Omłoty trwały około dwóch tygodni.

W 1967 r. władze wprowadziły system emerytur rolniczych. W zamian za całość posiadanej ziemi i zabudowań rolnik otrzymywał niewielką emeryturę. Wielu janowskich chłopów skorzystało z tej oferty. Mogli zostawić sobie początkowo 1 ha, później 0,5 ha, a nawet 0,3 ha. W sumie takie gospodarstwa oddało kilkanaście rodzin.

Rok 1971 przyniósł zmianę polityki rolnej PRL-u. Zaproponowano zniesienie dostaw obowiązkowych, urynkwowanie cen za płody rolne i bezpłatną opiekę lekarską. Po kilku latach chłopom mogli kupować ziemię i nowe ciągniki rolnicze. W 1976 r. wpisano trwałość gospodarstwa indywidualnego do Konstytucji PRL.

Dla większości mieszkańców Jan te zmiany przyszły za późno, gospodarstwa nie miały następców. Synowie nie chcieli pracować na roli, wybierali pracę w mieście. Zachęcali rodziców do oddania ziemi za emeryturę.

Pod koniec lat siedemdziesiątych, gdy z braku żywności wprowadzono system kartkowy, zrezygnowano z zasady – ziemia za emeryturę. Można było otrzymać świadczenie, przekazując gospodarstwo następcy. Ziemia, która wcze-

śniej zasilala PGR Stożne, mogła być sprzedana dla indywidualnych rolników. Skorzystało z tego tylko kilka osób, które utworzyły 20-40-hektarowe gospodarstwa, specjalizujące się w hodowli bydła mlecznego oraz świń. Od wielu lat w Janach funkcjonowała zlewnia mleka. Był to budynek, gdzie Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska prowadziła skup. Zlewniarz Walenty Wysocki przez cały okres rano przyjmował mleko, zapisywał na kartce ilość litrów i pobierał próbki do badania tłuszczu. Ilość tłuszczu w mleku od każdego dostawcy była badana komisyjnie na specjalnym urządzeniu. Od tego zależała cena mleka. Do Jan mleko dowozili dostawcy z Przytoku, Zawady, Krępy, Chynowa i innych miejscowości. Zlewnia przetrwała do 1991 r.

Od końca lat sześćdziesiątych prowadzenie gospodarstw ułatwiały usługi kółka rolniczego. W Zawadzie prowadzono międzykółkową bazę maszynową. Najpopularniejszymi pracami były: orka, koszenie snopowiązałką, rozwożenie obornika. Rewolucją było wprowadzenie w latach siedemdziesiątych kombajnów – najpierw vistula, potem bizon – ułatwiały zbiory. Niestety, zboża tak zebrane często były wilgotne i wymagały dosuszenia.

Pierwszy ciągnik w Janach kupił Jan Petryszak; był to stary zetor 50. W połowie lat siedemdziesiątych ursusy kupili Jan Jędrych i Jan Andrykiewicz. W ciągu kilku lat na wsi pojawiło się kilkanaście, najczęściej nowych, traktorów. Wśród maszyn ciągnikowych – pługi, kosiarki, przyczepy.

W latach osiemdziesiątych brak żywności w kraju spowodował dużą opłacalność produkcji. Rolnicy z Jan dobrze sobie radzili. Zboże, żywiec i mleko dawały stabilne dochody. Załamanie produkcji przyniósł plan Balcerowicza z 1990 r. Niskie ceny zbytu, wywołane sztuczną polityką, załamały ekonomicznie kilka gospodarstw.

Do roku 2004, roku wstąpienia Polski do Unii Europejskiej i nowych rozwiązań dla wsi, dotrwało niewiele rodzinnych gospodarstw. Z dopłat skorzystali wszyscy właściciele ziemi, traktując to jako dodatkowe źródło dochodu. Na łąkach nadodrzańskich rozwinęła się hodowla bydła mięsnego. Szczególnie dynamicznie w Stożnym, gdzie funkcjonuje duża prywatna farma.

Szansą dla rolników z Jan jest ekologia. Warunki przyrodnicze umożliwiają taką formę produkcji rolnej (o czystości przyrody świadczy liczna obecność

zwierząt i różnorodnego ptactwa). Ziemia jest uprawiana, zajmuje się tym niewiele osób. Większość pracuje w przedsiębiorstwach w Zielonej Górze, której Jany stały się częścią w 2015 r. Z unijnych środków na cele integracyjne wybudowano w miejscowości utwardzone drogi.

Już w latach osiemdziesiątych powstały pierwsze zakłady pracy. Najczęściej były to usługi motoryzacyjne. Jako pierwszy – warsztat uruchomił Władysław Jędrych. Bardzo dobrym mechanikiem, specjalizującym się w blacharstwie, był Czesław Andrykiewicz. Podobne zakłady prowadzili lub prowadzą: Andrzej Cuprych, Henryk Kempa, Andrzej Bałten, Antoni Stępień. Duży tartak stworzył w latach dziewięćdziesiątych XX w. Waldemar Bratkowski. Obecnie prowadzi go jego córka – Magda. W branży drzewnej od wielu lat działa rodzina Dzia-dziewiczów. Zakład wielobranżowy prowadzi rodzina Zielińskich. Okresowo zatrudniali wielu mieszkańców Jan.

Ważnym elementem życia Jan była kultura i religia. W zasadzie wszyscy mieszkańcy Jan byli katolikami, należącymi do parafii Zabór, a następnie Przy-tok. Chrzcziny, komunie, śluby i pogrzeby integrowały miejscową społeczność. Różnice kulturowe występowały wśród Kresowian. Tradycje mieszkańców województwa stanisławowskiego i nowogródzkiego były odmienne. Mieszkańcy dbali o język polski, posługując się nim na co dzień. Zanikały gwary regionalne – dialekty białoruski i ukraiński. Przyjęcia po chrzcinach i weselach odbywały się w gronie rodzinnym. Całość społeczności Jan uczestniczyła w obrzędach pogrzebowych. Część mężczyzn po uroczystościach spotykała się nad jeziorkiem koło wsi, by alkoholem uczcić pamięć zmarłego. Kobiety integrowało od lat sześćdziesiątych Koło Gospodyń Wiejskich; przewodniczącą była Władysława Łukasiak. Kursy gotowania, wspólne spotkania okolicznościowe uczyły sporządzenia nowych potraw i zawiązywały przyjaźnie. Mężczyźni spotykali się w sklepie wiejskim, dyskusje przy winie przenosiły się do domu prowadzącej sklep rodziny Drohomireckich. W sobotę część dorosłych mężczyzn spotykała się na grze w karty u Władysława Kopcia. Grano w pokera i inne gry hazardowe, na niewielkie stawki pieniężne. W latach sześćdziesiątych, obok sali wiejskiej, otwarta została klubokawiarnia. Mieszkańcy mogli tu wypić kawę, herbatę czy oranżadę. Ponieważ działalność była deficytowa, przetrwała około 10 lat.

Młodzi mieszkańcy działali w Związku Młodzieży Wiejskiej. Organizowali wycieczki turystyczne, spotkania z ciekawymi ludźmi i zabawy ludowe. Zabawy były imprezami dochodowymi, z orkiestrą i wyszynkiem alkoholowym. Bawiła się na nich młodzież z całej okolicy. Przychodzili także starsi mieszkańcy, bowiem orkiestra grała popularne utwory.

Działyły ludowe zespoły sportowe, organizując rozgrywki w piłkę nożną i siatkówkę. Aktywne były struktury Ligi Obrony Kraju. W południowej części wsi wybudowano strzelnice do ćwiczeń i zawodów strzeleckich. W roku 1968 w Janach uruchomiono wodociąg, jako jeden z pierwszych w województwie zielonogórskim. Podłączyły się do niego wszystkie domostwa.

Mieszkańcy Jan wybierali radnych do Rady Gminy Zielona Góra. Funkcję tę pełnili: Jan Jędrych, Michał Drohomirecki, Jan Andrykiewicz, Waldemar Bratkowski, Józef Pejs i p. Katarzyńska.

Ważną rolę odgrywał na wsi sołtys. Wybierano go w sposób demokratyczny na czteroletnią kadencję. Sołtysami w Janach byli: Jan Jędrych, Stefan Kopeć (cztery kadencje), Kazimiera Tama, Andrzej Kozłowski, Alicja Jędrych i Monika Turzańska. Początkowo głównym zadaniem sołtysa było zbieranie podatków i organizacja zebrań wiejskich. Później zadania sołtysa obejmowały wszystkie ważne problemy wsi. Ostatnia sołtys, Monika Turzańska, organizowała wiele imprez wiejskich i wycieczek turystycznych.

Do roku 1970 w Janach mieszkańcy nie budowali nowych budynków. Trwał stan tymczasowości. Uznanie granicy zachodniej Polski przez RFN oraz kredyty udzielane na korzystnych warunkach przez państwowe banki zmieniły ten stan rzeczy. Wybudowano kilka nowych parterowych domów. W latach osiemdziesiątych zbudowano duże obiekty gospodarcze. Powstały też następne okazałe budynki mieszkalne. W roku 2019 w budowie jest pięć zabudowań jednorodzinnych. Ilość działek pod zabudowę pozwala na powstanie wielu następnych.

Bardzo ważne dla mieszkańców Jan było odprawianie mszy św. we własnym kościele. Na bazie sali wiejskiej powstała okazała świątynia, obok stanęła dzwonnica. Wójt Eugeniusz Uglik przekazał salę proboszczowi Leszkowi Gościemińskiemu. Ksiądz kanonik Michał Zielonka, proboszcz parafii Zawada,

rozpoczął prace budowlane, w których uczestniczyli wszyscy mieszkańcy. Pierwszym proboszczem został ks. Mirosław Donabidowicz. Remont dokończył, nadając świątyni klasyczny wygląd, obecny proboszcz ks. dr Tomasz Trębacz.

Na początku XX w. w Janach wybudowano budynek szkolny. Jedna duża sala na parterze oraz mniejsza na piętrze służyły dzieciom z Jan i Stożnego. Po 1945 r. przez 10 lat dzieci chodziły do szkoły w Przytoku, w 1956 r. reaktywowano janowską placówkę. Pierwszym nauczycielem był Tadeusz Sroka, po nim Anna Merena-Piwowska. Mieszkańcy doceniali jej zaangażowanie w kształcenie dzieci. Nie było to łatwe, jeden nauczyciel uczył cztery klasy. Dwie rano i dwie po południu. W 1965 r., w ramach akcji „1000 szkół na 1000-lecie”, wybudowano obszerną szkołę w Zawadzie. Odtąd dojeżdżały tam dzieci z Jan. Młodzież kontynuowała naukę w szkołach średnich w Zielonej Górze. Najczęściej były to technika i licea ogólnokształcące. Duża grupa mieszkańców ukończyła szkoły wyższe. Agnieszka i Jan Andrykiewiczowie uzyskali stopień doktora, nauk medycznych i humanistycznych.

Większość mieszkańców ma prawo jazdy, wielu to rzemieślnicy różnych specjalności. Szanujemy środowisko naturalne, w którym żyjemy, a ono stwarza nam dobre warunki życia.

Ten krótki zarys dziejów Jan wymaga rozwinięcia, potrzebne są prace badawcze, by wyjaśnić wiele złożonych procesów gospodarczych i socjologicznych po roku 1945. Polacy z różnych stron stworzyli jedną społeczność, w której niemal zanikły różnice kulturowe kształtowane przez stulecia.

Zachęcam do tych badań młodych historyków i socjologów.

Jan Andrykiewicz

Jany 1612-2019. Facts from the history

Abstract

Jany was established in 1612 as a manor of Stary Kisielin, on the fertile soil of the valley of the Odra River where good yields could be obtained. Over the 17th and 18th centuries, the village with several dozen households came into being. There was a manor, peasants farms, as well as a smith, a baker and two taverns. During the Second World War 80 percent of people left the village. The remaining 20 percent of the Germans were forcibly deported to Germany in 1945 and 1946. By the decision of the superpowers, Jany became part of Poland.

The inhabitants of the Province of Stanisławów were the most numerous group of the Poles coming to Jany in 1945. Around fifty farms (10 ha) were established in the village. However, the policy of the Polish authorities hindered the effective work of the farmers at the time. A kolkhoz, functioning for a few years, compulsory deliveries, no means of productions discouraged young villagers from taking over farms from their parents. Lands were given to the State Agriculture Farm Stożne in exchange for a pension. Most people worked in factories and offices of Zielona Góra. After 1989, when Poland regained its sovereignty, the economic situation of the farms deteriorated. This trend was reversed after Poland joined the European Union in 2004 as it was followed by aid funds received by farmers.

The Catholic religion, school, cultural events integrated the inhabitants of Jany who came here from different parts of Poland. They became a homogenous community speaking the Polish language. In 2015 Jany was incorporated into Zielona Góra becoming its calm and ecological district.

Translated by Aneta Kiper